Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 12.06.2013 www.osw.waw.pl

Rosja zamraża budowę elektrowni jądrowej w Kaliningradzie

Marek Menkiszak, Rosja zamraża budowę elektrowni jądrowej w Kaliningradzie

Zwołana przez prezydenta Władimira Putina w Soczi 20 maja narada na temat rosyjskiej elektroenergetyki doprowadziła do ogłoszenia kilka dni później decyzji państwowego koncernu Rosatom o rewizji planów budowy Bałtyckiej Elektrowni Jądrowej (BEJ) koło miejscowości Nieman w obwodzie kaliningradzkim. Zmiana miałaby polegać na przeanalizowaniu możliwości budowy reaktorów małej (40 MW) i średniej (640 MW) mocy, formalnie dodatkowo do trwającej budowy dwóch bloków o łącznej mocy 2300 MW. Zgodnie z oficjalnymi informacjami powodem zmiany planów miałaby być chęć zabezpieczenia dostaw energii elektrycznej do obwodu kaliningradzkiego po ewentualnej desynchronizacji państw bałtyckich z postradziecką siecią elektroenergetyczną. Jednak z innych informacji z mediów rosyjskich, w tym z obwodu kaliningradzkiego wynika, iż budowa BEJ została czasowo zamrożona. Rzeczywistym powodem tej decyzji jest najprawdopodobniej fiasko dotychczasowych prób zarówno pozyskania zagranicznego współfinansowania budowy BEJ, jak i zawarcia kontraktów z odbiorcami zagranicznymi na dostawę energii elektrycznej wytwarzanej w przyszłej elektrowni. Jak się wydaje, strona rosyjska nie zrezygnuje z prób poszukiwania partnerów i odbiorców, jednak dopóty, dopóki nie zakończą się one sukcesem, budowa BEJ, przynajmniej w pierwotnie planowanym kształcie, nie będzie kontynuowana.

Rewizja planów budowy

Narada w Soczi 20 maja, w której obok prezydenta Putina i urzędników jego administracji uczestniczyli ministrowie i szefowie spółek energetycznych, poświęcona była m.in. zaopatrzeniu obwodu kaliningradzkiego w energię elektryczną. Trzy dni później agencja Reuters poinformowała, powołując się na anonimowe źródło w Rosatomie, o zmianach planów koncernu wobec BEJ. 24 maja informacja ta została potwierdzona przez rosyjskie agencje, które podały, iż na naradzie w Rosatomie jego szef Siergiej Kirijenko polecił spółkom-córkom koncernu przeanalizować umieszczenie w BEJ reaktorów małej i średniej mocy. Z kolei 28 maja rosyjski dziennik *Kommiersant* przekazał, iż na naradzie w Soczi jej uczestnicy mieli rozważać dwa warianty działań: izolację energetyczną obwodu kaliningradzkiego lub jego połączenie z siecią europejską, przychylając się zdaniem dziennika ku pierwszemu rozwiązaniu.

Problemy na placu budowy

Równolegle z informacjami o rewizji projektu w rosyjskich niezależnych mediach lokalnych w obwodzie kaliningradzkim pojawiły się informacje pochodzące od firm realizujących inwestycję BEJ. Wynikało z nich, iż w ostatnim czasie nasiliły się problemy z płatnościami generalnego wykonawcy dla podwykonawców za wykonane na placu budowy prace (dotąd m.in. wylano betonowy fundament pod pierwszy reaktor, zbudowano część jego korpusu i zrobiono wykop pod drugi reaktor). Zaczęto zwalniać lub urlopować robotników. Nasilił się także proceder wyprowadzania środków finansowych za pośrednictwem „firm-krzaków". Firmom realizującym inwestycje miała zostać przekazana informacja o zamrożeniu budowy, według jednego ze źródeł na okres dwóch lat. 4 czerwca dwa kaliningradzkie portale opublikowały skany dokumentu datowanego na 30 maja, w którym dyrektor Atomenergoprojektu (firmy – głównego wykonawcy budowy BEJ) polecał m.in. zrewidować plan inwestycyjny i kosztorys budowy w związku z decyzją o „zakonserwowaniu BEJ". Informacje te zostały natychmiast zdementowane przez Atomenergoprojekt, który przedstawił odmienną wersję tego samego dokumentu. Jednak 5 czerwca odbyło się posiedzenie sztabu koordynującego budowę BEJ, na którym (jak wynika z komunikatu Rosatomu) firmom podwykonawcom realizującym dotychczas inwestycje BEJ zaproponowano czasowe przeniesienie pracowników na place budów innych elektrowni jądrowych: w Rosji (Kurska i Rostowska) oraz w Ostrowcu na Białorusi. Przedstawiciel dyrekcji budowy przyznał też 7 czerwca w rozmowie z białoruską agencją Biełta, iż część prac budowlanych będzie wstrzymana. Ponadto 3 czerwca przedstawiciel dyrekcji Rosatomu Siergiej Bojarkin wyraził przekonanie, iż rewizja planów nie przekreśla budowy **pierwszego bloku** (1150 MW) elektrowni (co wyraźnie sugerowało, iż budowa drugiego bloku stoi pod znakiem zapytania).

Problemy z finansowaniem projektu

Kontekstem dla powyższych informacji są doniesienia niektórych rosyjskich mediów i portali internetowych o problemach z zewnętrznym finansowaniem inwestycji BEJ. Zgodnie z pierwotnymi założeniami budowa, której koszt był szacowany wraz z infrastrukturą towarzyszącą na ponad 6 mld euro, miała być finansowana w dużym stopniu przez zagranicznych inwestorów, dla których Rosatom przeznaczył 49% udziałów w BEJ oraz z kredytów z zagranicznych banków. Część miała zaś pochodzić ze środków własnych Rosatomu, dofinansowania z budżetu państwa (w roku 2010 rząd Federacji Rosyjskiej wydzielił 400 mln USD na dwa lata) i kredytów banków rosyjskich. Jednak rozmowy z potencjalnymi inwestorami (wymieniano w tym kontekście: włoski Enel, niemiecki E.ON, francuskie EdF i Gdf Suez, fiński Fortum, czeski CEZ, hiszpańską Iberdrolę) nie przyniosły efektów. Co więcej, pojawiły się informacje, iż szereg zachodnich banków, do których strona rosyjska zwróciła się z wnioskiem o kredyt na budowę (wymieniano włoski Unicredit, niemiecki Hypovereinsbank, francuskie BNP Paribas i Société Générale), podjęła decyzję

negatywną lub zwlekała z podjęciem decyzji. Inwestycji nie pomagała też decyzja niemieckiego Siemensa z 2011 roku o rezygnacji ze strategicznej współpracy nuklearnej z Rosatomem (współpracę przy budowie BEJ kontynuował natomiast francuski Alstom – produkujący turbiny dla elektrowni).

Problemy ze zbytem energii

Kolejnym problemem BEJ jest pozyskanie zagranicznych odbiorców dla energii produkowanej w przyszłości w elektrowni. Jest to sprawa kluczowa, ponieważ cały projekt BEJ jest nastawiony na eksport (obwód kaliningradzki, głównie dzięki dwóm blokom elektrociepłowni, jest obecnie samowystarczalny w zakresie zaopatrzenia w energię elektryczną). Państwowa rosyjska spółka Inter RAO, która miała zajmować się eksportem energii z BEJ (i nawet wstępnie zakontraktowała na poczet przyszłych dostaw 1000 MW mocy), planowała, iż głównymi odbiorcami będą: Litwa (w ostatnich latach jeden z głównych klientów koncernu), Polska oraz Niemcy. W tym celu Inter RAO planowało w pierwszej kolejności wykorzystać istniejące połączenia z Litwą (Sowieck – Kłajpeda), które miały zostać rozbudowane do 2016 roku do mocy przesyłowej 1000–1500 MW. Był to wariant najtańszy, gdyż sieć elektroenergetyczna państw bałtyckich jest ciągle połączona synchronicznie z systemem rosyjskim. Następnie planowano zbudować (do roku 2017) bezpośredni łącznik międzysystemowy z obwodu kaliningradzkiego do Polski (Mamonowo – Olsztyn) o łącznej mocy przesyłowej 600 MW (pierwotnie planowano 1140 MW), wymagający zainwestowania do 1 mld euro. W dalszej kolejności rozważano budowę podmorskiego kabla elektroenergetycznego z obwodu kaliningradzkiego do Niemiec (do 2020 roku, o mocy przesyłowej 800–1000 MW).

Problemem zasadniczym była tu jednak sceptyczna postawa ww. państw. Władze Litwy wielokrotnie deklarowały (najnowsze wypowiedzi prezydent Dalii Grybauskaitė miały miejsce w maju br.), iż nie mają zamiaru importować energii z BEJ, która była jednoznaczną konkurencją dla litewskiego projektu elektrowni jądrowej Visaginas (z której władze litewskie dotąd się nie wycofały). Władze Polski (która również planuje budowę dwóch bloków własnej elektrowni jądrowej), mimo rozmów prowadzonych pomiędzy polskimi i rosyjskimi spółkami energetycznymi i operatorami sieciowymi oraz pomimo narastającej presji strony rosyjskiej, nie podjęły pozytywnej decyzji zarówno w kwestii budowy łącznika, jak i importu energii z BEJ. Pozytywnej deklaracji brakowało także ze strony Niemiec, które stawiały na pozyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych. Złą wiadomością dla Moskwy jest w tym kontekście wypowiedź szefa niemieckiej dyplomacji Guido Westerwelle, który stwierdził 6 czerwca, przy okazji spotkania ministerialnego Rady Państw Morza Bałtyckiego w Kaliningradzie, iż kwestia importu do Niemiec energii z BEJ „obecnie nie istnieje" (wcześniej, w lutym 2012 roku niemiecki koncern RWE zdementował informacje o planach zakupu energii z BEJ).

Problemy z polityką UE

Nie bez znaczenia dla projektu jest też postawa UE. Priorytetem dla Unii jest integracja europejskich rynków i sieci elektroenergetycznych (podzielonych między dwa współpracujące ze sobą, w ramach struktury ENTSO-E, systemy: europejski - d. UCTE i nordycki - d. NORDEL). W tym kontekście istotne jest m.in. stworzenie tzw. pierścienia bałtyckiego łączącego sieci Europy Środkowej, państw bałtyckich i nordyckich (jej elementem jest m.in. LitPolLink, który ma połączyć Polskę i Litwę). Z tego względu UE naciska na Rosję, by do końca br. zawarła porozumienie z państwami bałtyckimi zakładające ich desynchronizację, czyli wyjście z poradzieckiej sieci OES (Litwa, Łotwa i Estonia zobowiązały się dokonać tego do 2020 roku). Oznaczałoby to przerwanie istniejącego tzw. pierścienia BREŁL (Białoruś–Rosja–Estonia–Łotwa–Litwa). Strona rosyjska jest do tego ustosunkowana krytycznie, podając jako argument koszty, jakie musiałaby z tego tytułu ponieść. Narada w Soczi pokazuje, iż kolejnym argumentem Rosji są rzekome problemy z zaopatrzeniem w energię obwodu kaliningradzkiego. Problemem Rosji jest to, iż ENTSO-E nie chce ciągle przyjąć rosyjskiego wniosku z 2011 roku o wpisanie projektowanych połączeń obwodu kaliningradzkiego z Litwą i Polską do swego dziesięcioletniego planu rozwoju sieci (TYNDP), argumentując, iż najpierw muszą być zawarte porozumienia pomiędzy operatorami systemowymi zainteresowanych państw. To z kolei uniemożliwia ubieganie się o dofinansowanie tych inwestycji z funduszy europejskich.

Wnioski

Podawane przez stronę rosyjską informacje dotyczące zarówno treści, jak i motywów decyzji o rewizji planów budowy BEJ brzmią mało wiarygodnie. Przygotowanie do umieszczenia na placu BEJ reaktorów małej i średniej mocy wymaga bowiem zasadniczej zmiany projektów oraz harmonogramu budowy. Musi to w praktyce oznaczać zatrzymanie inwestycji na wiele miesięcy. Ponadto jednoczesna realizacja dotychczasowego i nowego planu budowy nie wydaje się możliwa. Głównym powodem decyzji nie może być potencjalny problem zaopatrzenia obwodu kaliningradzkiego w energię, gdyż jest on samowystarczalny energetycznie (według danych z 2011 roku produkcja energii elektrycznej w obwodzie przewyższała o 50% jej konsumpcję). Podnoszenie problemu desynchronizacji jest zatem jedynie pretekstem, a prawdopodobnym rzeczywistym powodem decyzji są problemy w zapewnieniu zewnętrznego współfinansowania inwestycji oraz zbytu energii elektrycznej za granicę. W praktyce oznacza to, iż do czasu znalezienia inwestorów i odbiorców zagranicznych projekt BEJ nie będzie kontynuowany w dotychczasowym kształcie. Obecnie nie jest jeszcze jasne, jak może to wpłynąć na realizacje przez Rosję kolejnego projektu w regionie – budowy elektrowni jądrowej w Ostrowcu na Białorusi.